

Szkolne gry uczniów: strategie czy emocje – serce czy umysł.

Sytuacja szkolna jest naturalnym etapem rozwoju człowieka. Każdy z nas uczestniczy w niej na swój specyficzny sposób. Jednak wśród indywidualnych stylów zachowania wyróżnić możemy mniej lub bardziej skryzalizowane style gry. Szkoła staje się więc sceną teatralną zarówno dla nauczycieli jak i uczniów. Role odgrywane przez nauczycieli są najczęściej zamierzonymi i ściśle zaplanowanymi mającymi na celu wywołanie określonej reakcji strategiami. Gra jest więc działaniem obliczonym na wywołanie konkretnej reakcji zarówno określonego ucznia jak i jego otoczenia. Sukcesem nauczyciela jest już samo wciągnięcie ucznia w grę. Tylko bowiem w takiej sytuacji gra ma rację bytu. Musi być interakcja co najmniej dwóch graczy. Musimy pamiętać o tym, że tak jak uczniowie są oceniani przez nauczycieli tak i nauczyciele oceniani są przez uczniów. Uczniowie odkrywają rozmaite twarze nauczycieli. Opis nauczycieli daje nam możliwość spojrzenia na ucznia i jego zachowanie przez pryzmat motywów jakie nim kierują. Wiedząc bowiem jak uczniowie odbierają i oceniają nauczycieli możemy spróbować zrozumieć ich postawy i dociec intencji.

- (1) **Nauczyciel brzytwa** (nauczyciel, który surowo ocenia i dużo wymaga),
- (2) **Nauczyciel głośnik** (ten, którego wszędzie słychać) ,
- (3) **nauczyciel kumpel** (nauczyciel, który „najlepiej” rozumie uczniów, uzyskuje ten efekt poprzez skracanie dystansu z uczniami. Chce być lubiany i podziwiany przez nich. Taką postawę wykazują najczęściej młodzi nauczyciele, którzy często w toku pracy są tłamszeni przez swych kolegów),
- (4) **nauczyciel komik** (o największym poczuciu humoru, nadmiernie wygłupiający się na lekcji),
- (5) **nauczyciel oryginał** (nauczyciel prowadzący najbardziej oryginalne, najciekawsze lekcje),
- (6) **Nauczyciel pogromca, policjant** (nauczyciel, u którego na lekcjach powiewa grozą, jest przeciwieństwem nauczyciela – kumpla. To typowy nadzorca, który odczuwa satysfakcję z posiadania władzy i całkowitej kontroli nad uczniami),

- (7) **Nauczyciel pracoholik** (nauczyciel, dla którego szkoła stanowi całość życia, najczęściej osoba samotna. Szkoła jest dla niego rekompensatą niefortunnego losu)
- (8) **Nauczyciel wypalony**
- (9) **Nauczyciel pochlebca**
- (10) **Nauczyciel zgred**
- (11) **Nauczyciel – reformator**
- (12) **Nauczyciel urzędas**
- (13) **Nauczyciel artysta**
- (14) **Nauczyciel rutyniarz**

Taki sposób patrzenia uczniów na nauczycieli skłania nas do dwóch refleksji:

Po pierwsze gry nauczycieli można podzielić na gry plasujące się w obrębie dwóch grup zachowań:

1. Odmiana – blisko ucznia

- a. **koleś** (nauczyciel chce być lubianym przez uczniów, próbuje na siłę być przyjacielem młodzieży. Interesowanie się uczniami jest potencjalnie korzystne i na ogół uczeń uczy się lepiej, gdy nauczyciel wykazuje zainteresowanie nim poza klasą, ale wtedy łatwiej uwikłać nauczyciela w potencjalnie niebezpieczne gry);
- b. **wyrażanie samego siebie** (nauczyciel zachęca uczniów do otwartości mówiąc o sobie, próbuje na siłę być przyjacielem młodzieży);
- c. **krytyka** (nauczyciel widzi swoje działanie jako terapeutyczne, a uczniowie odbierają je jako stratę czasu).

2. Odmiana – ja wiem najlepiej

- a. **co więcej?** (Nauczyciel wysuwa pod adresem ucznia kolejne oskarżenia, nie słuchając wyjaśnień ucznia);
- b. **zawodowiec** (nauczyciel jest dobry, niewiedza uczniów wynika z ich lenistwa);
- c. **sala rozpraw** (nauczyciel wyjaśnia sytuację, w której są poszkodowani, występuje w roli nieomylnego sędziego);
- d. **pułapka** (nauczyciel wdaje się w kłopotliwą dyskusję z uczniami);
- e. **to już było** (nauczyciel ocenia odpowiedzi ucznia, że to żadna nowość).

Wybór zachowania w sytuacji kryzysowej zależy od typu nauczyciela, których Ken Ernst wyróżnia 6:

- 1. Tyran (wpada w furję, krzyczy, poniża uczniów, żywo gestykułuje)
- 2. Męczennik (nie reaguje na zachowanie gracza, nie daje się wciągnąć w grę, ale jest bezradny, bo nie reaguje w żaden sposób na grę uczniów)

3. Nauczyciel płaczący (prosi przeszkadzającego o zastąpienie go, pozwala więc przejść władzę nad klasą i pozwala na dalsze ośmieszanie się)
4. Nauczyciel kłótniwy (wdaje się w dyskusję z uczniem)
5. Nauczyciel niecierpliwy (wyrzuca za drzwi)
6. Nauczyciel bojaźliwy (prosi przeszkadzającego o spokój używając jako argumentu ciała dyrektorskiego)

Tyle z Ernsta. Jednak otaczająca nas rzeczywistość nie zawsze daje się wciągnąć w sztywne reguły klasyfikacji. Posłuży nam jednak do analizy postaw i gier uczniów.

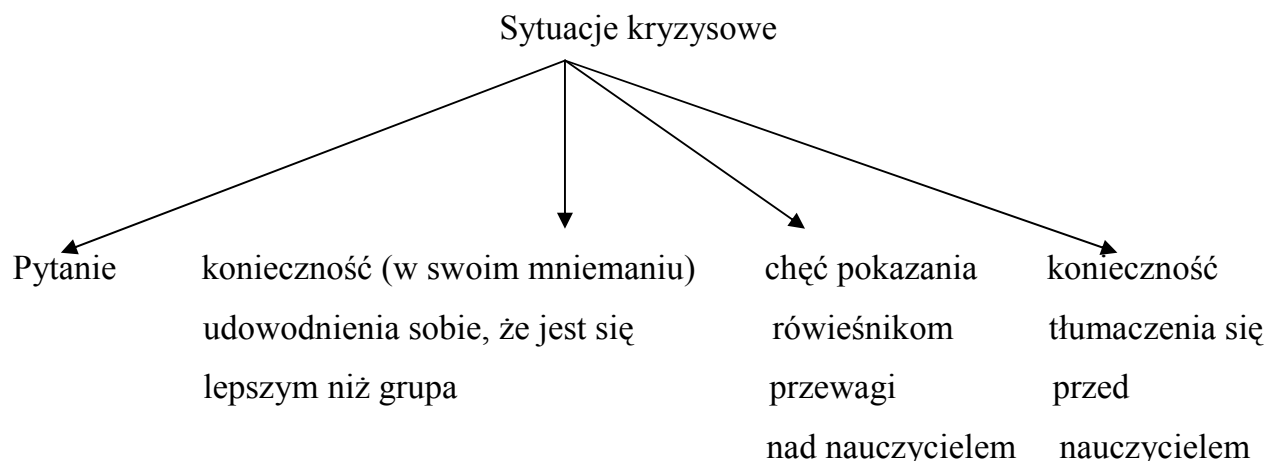
Spójrzmy więc jak widzą uczniów nauczyciele:

Otóż spośród wielu wymienianych postaw uczniów najczęściej powtarza się 10 z nich:

- (1) **uczeń ambitny**
- (2) **uczeń olewus**
- (3) **uczeń kadzidelko**
- (4) **uczeń roszczeniowiec**
- (5) **uczeń wszędobylski**
- (6) **uczeń odjechany**
- (7) **uczennica Barbie**
- (8) **uczennica bidulka**
- (9) **uczeń klaun**
- (10) **uczeń dewiant**

Powiedziałam do tej pory o typach nauczycieli i ich sposobach kontaktu z uczniami oraz o typach uczniów. I to właśnie typy uczniów czyli ich codzienne zachowanie mogą pomóc nauczycielom w diagnozie czy to już gra czy jeszcze emocje.

Uczniowie znajdując się w murach szkoły poddawani są ciężkim próbom. Narażeni są na różnego rodzaju niepowodzenia. Stawiane są przed nimi zadania, z którymi mogą sobie w określonych sytuacjach nie radzić.



Z tych 4 sytuacji, w których może dojść kryzysu, pierwsza i ostatnia sprzyjają wystąpieniu emocji w zachowaniu uczniów. Tak jak w przypadku chęci udowodnienia sobie i innym przewagi nad nauczycielem, bądź też swojej pozycji w grupie najczęściej mamy do czynienia ze strategiami (choć zdarza się oczywiście, że mniej odporny uczeń, który podejmie się tego zadania straci panowanie nad sobą i górę wezmą emocje, takie jak gniew na przykład). Najczęściej jednak sytuacjami, w których nauczyciel musi rozstrzygnąć czy jest to jeszcze gra czy już może emocje (i nie ma na to zbyt wiele czasu, nie ma możliwości posiedzenia sobie w zaciszu domowym i przeanalizowania sytuacji krok po kroku, musi działać prawie, że błyskawicznie) jest sytuacja odpowiedzi ucznia i wszelkiego rodzaju sytuacje związane z interwencją nauczyciela, począwszy od sprzeczki uczniów, poprzez zauważenie zagubionego ucznia (nauczyciel musi rozstrzygnąć czy jest to stan rzeczywisty i jeśli tak to pomóc uczniowi jeśli nie spróbować dociec przyczyn gry). W sytuacji odpowiedzi uczeń szczególnie ambitny może w przypadku złej odpowiedzi wpaść w stan przygnębienia lub hysterii. Zawsze w takiej sytuacji musi zareagować nauczyciel. W przypadku uczniów spokojnych, ambitnych może dochodzić w sytuacji zagrożenia obniżenia jego oceny w oczach innych do nadmiernego wybuchu emocji. Najczęściej notowane to histeryczny płacz, śmiech, omdlenia. Jednak nie możemy utrzymywać sztywnego podziału, bo i w uczniach tzw. „dobrych” i „spokojnych” mogą rodzić się w określonych sytuacjach gracje. Jak to rozróżnić? Kiedy próbują wciągnąć nauczycieli w grę, a kiedy jest to autentyczna reakcja emocjonalna? Wydaje się, że nie ma jednej uniwersalnej recepty, nie ma przepisu na sukces. Może nim być systematyczna obserwacja uczniów i chęć współpracy z nimi. Tylko bowiem

poznając motywacje uczniów możemy próbować definiować ich działania. Z drugiej strony mamy uczniów niesfornych wpisujących się w typy klaun, dewiant, bidulka. Biorąc pod uwagę klasyfikacje możemy założyć, że 90% ich zachowań będzie grą. Musimy jednak pamiętać, że zdarzają się sytuacje, w których i Ci uczniowie ujawniają swoje prawdziwe uczucia.

W zeszłym roku akademickim przeprowadziłam eksperyment w szkole ponadgimnazjalnej – był to zespół szkół czyli liceum profilowane i szkoła zawodowa. Uczniowie, którzy trafiali do tych szkół nie należeli do elity intelektualnej, raczej plasowali się wśród ludzi, którzy nie osiągnęli w życiu zbyt wiele i zawodowo i rodzinnie. Pracowałam w tej szkole jako nauczyciel języka polskiego. Miałam więc okazję do częstego kontaktu z uczniami. Jakież było moje zdziwienie po pierwszym kontakcie. Po pierwsze – nie spodziewałam się, że w ciągu zaledwie 10 lat poziom nauczania tak się obniży, po drugie i to najważniejsze uczniowie stanowili zbiór wyjątków, indywidualistów, z którymi nie wiedziałam jak sobie poradzić. Próbowałam różnych strategii, aż w końcu dojrzałam swój błąd. Zaczęłam ich słuchać. Okazało się, że ta histeryczna dziewczyna, która co chwilę się śmieje i wygląda na typowego kłowna w klasie, w rzeczywistości ma problemy, z którymi sobie nie radzi i nie zawsze jej zachowanie jest wynikiem gry i chęci pokazania się na forum klasy, natomiast najlepsza uczennica, niejednokrotnie wykorzystuje sytuacje i naciąga nauczycieli na zaświadczenie otrzymane jeszcze w gimnazjum o nieprzystosowaniu społecznym i dotychczasowej indywidualnej nauce. Roczna praca z wydaje mi się nietypową – typową młodzieżą, stała współpraca z psychologiem szkolnym sprawiła, że jako nauczyciel zostałam nazwana przez grono kolegów jako dziwak, słysząc niejednokrotnie opinie: po co się tak wysilasz, im i tak już nic nie pomoże. Tylko robisz z siebie pośmiewisko. Nie zraziło mnie to jednak. Uczyłam tak jak wydawało mi się to stosowne. Stawiałam zastraszającą ilość ocen niedostatecznych za brak wiedzy, ale jednocześnie byłam bardzo blisko uczniów, starałam się ich zrozumieć i pomóc im. Gdy trzeba było chodziłam na rozmowy z psychologiem – bo psycholog szkolny jest ciałem decyzyjnym co dalej ma się stać z uczniem. Wydaje mi się, że jest to słuszna droga. I utwierdzili mnie w tym uczniowie. Pod koniec roku przyszło do mnie wielu uczniów i ich rodziców z podziękowaniami za pomoc i z pytaniem czy mogłabym ich uczyć dalej. Okazało się bowiem, że sporo z tych

zachowań definiowanych pierwotnie przez nauczycieli jako gra, nie było wcale zamierzoną strategią, było grą emocji, efektem niemożności poradzenia sobie z sobą. Mam tylko nadzieję, że nauczyciele uwierzą w to i nie będą bali się być dziwakami. Wymaga to siły charakteru i wytrwałości, bo przecież wśród uczniów są nie tylko aktorzy, są także i to często ludzie.